

Rozmowa z wielką artystką

Irena Eichlerówna filmuje „Slepy Tor“

Irenę Eichlerówną spotkałem w łódzkim Teatrze Kameralnym niemal bezpośrednio po jej powrocie do kraju. W antrakcie sztuki Andersona Maxwella „Joanna z Lotaryngii“ ujrzałem ją idącą do garderoby, do której uprzednio wniesiono dużo kwiatów. Ponieważ musiałem odjechać do Warszawy, zrezygnowałem przeto z rozmowy z nią i dopiero w Zakopanem wykorzystałem sposobność bezpośredniego zetknięcia się z naszą artystką.

Irena Eichlerówna jest niesłychanie skromna i bezpośrednia. O sobie mówi niechętnie, ogólne sądy o sztuce wypowiada powściągliwie. Ma wielki wdzięk osobisty i posiada oczarujący uśmiech. Pomątku daje się wciągnąć w rozmowę i informuje o swych zamierzeniach scenicznych.



Irena Eichlerówna w roli głównej w sztuce Maxwella „Joanna z Lotaryngii“

Wielka tragiczka spędziła wojnę za granicą: we Francji, Anglii i Brazylii. Nostalgia za Polską jak również pragnienie wzięcia udziału w odbudowie kraju na tak ważnym odcinku kultury scenicznej skłoniły ją do powrotu.

Pierwszą jej rolą po powrocie była kreacja postaci głównej w sztuce Maxwella „Joanna z Lotaryngii“ w Teatrze Kameralnym w Łodzi.

Obeonie kręci w Zakopanem film „Slepy tor“ według scenariusza reżysera czeskiego Semana. We wrześniu przeniesie się do teatrów szymanowskich do Warszawy, gdzie wystąpi w roli głównej w sztuce Luigi Pirandello „Jaką mnie chcesz“. Po pobycie w Warszawie wyjedzie do Poznania, gdzie wystąpi w Teatrze Wielkim.

Eichlerówna jest jedną z największych postaci współczesnej sceny polskiej. Z zagranicy przywiozła szereg dramatów, które pragnie przyswoić scenie polskiej, oddając jej chętnie całe swe doświadczenie i talent.

— I proszę pozdrowić ode mnie wszystkich Czytelników „Echa Krakowa“ — mówi z uśmiechem wielka artystka, podając mi rękę na pożegnanie.

ZBIGNIEW MAKOWICZKA